Nr 358. Kraków, Czwartek 6 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

mer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Hongemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Katastrofa balonu hr. Zeppelina. — Dymisya wielkiego wezyra i całego gabinetu. — Aresztowania w Konstantynopolu. — Koncentracya wojsk w Adryanopolu. — Pogłoski o zamordowaniu Szechina paszy. — Poważna choroba sułtana. — Uchwały zjazdu misyonarskiego w Kijowie. — Rząd rosyjski a jubileusz Tołstoja. — Zamach na konsula rosyjskiego w Tientsinie. — Trzęsienie ziemi w Algierze.

Katastrofa balonu hr. Zeppelina.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Echterdingen (koło Stutgardu). Balon hr. Zeppelina, który wylądował tu skutkiem jakiegoś zepsucia w motorze i miał także nabrać gazu, wczoraj po południu zerwany został przez burzę z kotwicy i skutkiem eksplozyi zapalił się. Balon uległ zniszczeniu. Hr. Zeppelin nie odniósł szwanku. Kilka osób odniosło rany.

Szczegóły katastrofy.

Monachium. Z Echterdingen donoszą: Wczoraj o godzinie 3 popołudniu burza zerwała balon hr. Zeppelina z kotwicy. Balon uniesiony wiatrem, zapalił się w górze i eksplodował, ulegając zniszczeniu. Strat w ludziach nie ma. Kilka osób odniosło rany. Hr. Zeppelin nie odniósł zranienia.

Echterdingen. Katastrofa okrętu powietrznego hr. Zeppelina została spowodowaną przez silną i nagłą burzę, która uniosła gondolę balonu w górę. Gdy gondola następnie została rzuconą o ziemię, eksplodował motor i część balonu koło motoru stanęła w płomieniach. Kilkunastu żołnierzy, którzy byli zajęci podnoszeniem gondoli, zostali porwani w górę, a gdy nastąpiła eksplozya, odnieśli ciężkie rany.

Balon został uniesiony przez wiatr wysoko i tam zupełnie zgorzał.

Hr. Zeppelin.

Echterdingen. Podczas katastrofy balonu, hr. Zeppelin do głębi wzruszony stał nad zgliszczami dzieła, nad którem pracował całe życie. Hrabiego musiano w automobilu przewieść do miasta.

Echterdingen. W chwili wypadku koło balonu zebrany był tłum, złożony z 40—50 tysięcy ludzi.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Sytuacya w Yildizie.

Konstantynopol. Jak się zdaje, położenie w Yildizie nie jest tak niekorzystnem, jak to podawały niektóre informacye. Można się spodziewać, że rozwiązanie sytuacyi nastąpi bez większych trudności.

Rada ministeryalna.

Konstantynopol. Zwykła Rada ministeryalna zebrała się już przed południem. Na razie obraduje komisya, złożona z Saida paszy, Kiamila paszy, Szeika ul Islama i ministra sprawiedliwości. Oczekują ważnych uchwał.

Zmiany w rządzie.

Konstantynopol. W Porcie słychać, że wielki wezyr Said pasza podał się do dymisyi. Kiamil pasza od wczoraj układa nowy gabinet. W tej chwili — godzina 5 popoł. — telegrafuje wielki wezyr Said pasza, aby mu wszystkie papiery przysłano do Yildizu.

Konstantynopol. Dymisya wielkiego wezyra i całego gabinetu została przyjętą. Ogłoszenie nowej listy ministeryalnej oczekiwane jest dzisiaj.

Konstantynopol. Opozycya przeciw wielkiemu wezyrowi pochodzi głównie stąd, że wszystkie ostatnie rozporządzenia rządu, nie odpowiadające usposobieniu ogółu, określano jako reakcyjne i odpowiedzialnym za nie czyniono wielkiego wezyra.

Konstantynopol. Jako kandydata na stanowisko wielkiego wezyra wymieniają także nowego ministra oświaty Hakki beja, lubianego przez Młodoturków i wogóle przez młodszą generacyę i inteligencyę, który jednakże nie zgadza się z zapatrywaniami i tradycyami żywiołów konserwatywnych.

Konstantynopol. Oficyalnie zawiadomiono, że minister marynarki Hassan Rami pasza podał się do dymisyi. Dymisya jego została przyjęto w drodze irade. Według dzienników wiceadmirał Aril pasza otrzymał tymczasowo kierownictwo ministerstwa marynarki.

Konstantynopol. Oficyalny komunikat zaprzecza wiadomościom o dymisyi ministra spraw wewnętrznych i prezydenta Rady państwa.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że wali Saloniki Nazim pasza zamianowany został walim Adryanopola.

Aresztowania.

Konstantynopol. Nadzwyczajne wydania tureckich dzienników przynoszą wiadomość, że były minister marynarki Rami pasza w chwili, gdy wsiadał na okręt, uwięziony został przez policyę i tłum ludzi. — Według pogłosek, także i były minister Menduh pasza został uwięziony, jak również pierwszy sekretarz Yldizu Tachsin pasza wraz z dwoma innymi szambelanami.

Konstantynopol. Dzienniki dowiadują się, że policya dostała rozkaz zapobieżenia ucieczce byłego ministra wojny Hassana Rami paszy, jakoteż pierwszego sekretarza stann Tachsina paszy oraz bardzo wpływowego na dworze Szeicha Ebul Huda.

Zajście w wielkim bazarze.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" donosi, że w wielkim bazarze zjawiło się dwóch marynarzy z nożami i oświadczyło, iż są oni członkami bandy liczącej 50 ludzi, a należącej do wiceadmirała Achmeda paszy, szpiega w służbie marynarki. Marynarze ci grozili zabiciem każdego, któryby wystąpił przeciw Achmedowi paszy. Zanim ich aresztowano, zranili jednego człowieka.

Podczas tego zajścia w bazarze były grupy złożone z 2 lub 3 marynarzy, którzy mieli wywołać panikę. Każdy z nich był zapłacony.

Wieczorem po tem zajściu aresztowano Achmeda paszę.

Zamordowanie Szechina paszy?

Konstantynopol. Słychać, że Szechin pasza został między Brussą a Jenisehis zamordowany.

Młodoturcy.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki po onegdajszej konferencyi z wielkim wezyrem wezwał dzienniki, aby nie występowały przeciw żadnemu mocarstwu, oraz nawoływały do spokoju. Ten apel zyskał ogólne uznanie.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki i komitet oficerski wysłały na agitacyę licznych emisaryuszy do miast w Małej Azyi i do tamtejszych garnizonów.

Kontrola rządu.

Konstantynopol. Jest rzeczą charakterystyczną, że w celu kontroli wszystkich aktów składania przysięgi w tutejszych koszarach, zakładach marynarki i armii lądowej są obecni delegaci młodotureckiego komitetu. Komitet oficerski zresztą także wykonuje przez swoich członków lub pośredników pośrednio lub bezpośrednio kontrolę we wszystkich departamentach. Ta rozgałęziona sieć, która prawdopodobnie rozszerzy się także na Azyę mniejszą, tworzy dziś formalny rząd uboczny.

Wszystkie kierujące i rozsądne elementy oświadczają, że ten system kontroli tylko tak długo będzie utrzymany w mocy, aż wpływ popleczników sułtana całkiem będzie złamany i parlamentarna era zapewnioną — bo przecież w tem leży wielkie niebezpieczeństwo dla najbliższej i dalszej przyszłości, jeśli młodsze żywioły nie zachowają miary i przyzwyczają się do podobnej kontroli maszyny rządowej.

Koncentracya wojsk w Adryanopolu.

Berlin. „Koeln. Ztg" donosi z Adryanopola, że skoncentrowano tam wiele wojska, a nadto mają tam przybyć jeszcze dalsze wojska pod wodzą młodotureckich oficerów.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. Wskutek wzruszeń ostatnich tygodni, sułtan popadł w stan wielkiego rozdrażnienia i zachodzi poważna obawa o jego zdrowie, a lekarze zastanawiają się nawet nad niebezpieczeństwem i możliwością katastrofy, gdyż udar mózgowy nie jest wykluczony.

Także wiele kobiet z rodziny i otoczenia sułtana skutkiem wydarzeń ostatnich dni zachorowało z rozdrażnienia

Agitacya Sandańskiego.

Sofia. Przywódca bandy Sandański objeżdża Macedonię i wydaje odezwy nawołujące do zaprzestania walk narodowościowych. Zwłaszcza przestrzega Sandański Bułgarów, aby się nie dali porwać agitacyi rządu bułgarskiego, gdyż rząd ten stara się przeszkodzić zbrataniu Bułgarów z Turkami, oraz dążeniom wolnościowym Turków.

Po amnestyi.

Konstantynopol. Jak obliczają, w Konstantynopolu uwolniono ogółem około 1400 zwyczajnych zbrodniarzy, którzy zasądzeni byli na karę śmierci lub na dożywotnie więzienie. Obecnie w całem państwie wszystkie areszty mają stać pustką.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. Przyjazne Turcyi dzienniki oświadczają, że powrót do dawnych stosunków stwarzałby niebezpieczeństwo dla istnienia państwa tureckiego.

Kolonia. „Koeln. Ztg." przestrzega Turcyę prze zbyt szybkiem poruszaniem kwestyi zagranicznych oficerów reformowych.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin" ogłasza proklamacyę otomańskiego komitetu dla jedności i postępu. Proklamacya oświadcza, że celem komitetu jest utrzymać sławę otomańskiego narodu przez zaprowadzenie konstytucyjnego i prawnego rządu, jakoteż przez przywrócenie politycznych i obywatelskich praw dla Turków. Komitet wzywa urzędników, aby wypełniali swoje obowiązki i żeby przy wszelkich trudnościach, na jakieby natrafili, zwracali się wprost do komitetu. Komitet prosi ludność, aby w interesie kraju szła za radami komitetu i oznajmia, że tych, którzy wbrew temu postępują, uważać będzie za zdrajców.

Konstantynopol. Jak słychać, minister policyi zorganizował personal policyjny i wydał rozkaz przestrzegania konstytucyi i utrzymania porządku.

Konstantynopol. Jak donoszą tutejsze pisma, wielki wezyr zarządził sądowe dochodzenia przeciw tym pismom, które ostatnio w ostrych artykułach atakowały gabinet i żądały jego ustąpienia.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że gdy minister skarbu przechodził koło portu, urządzono mu hałaśliwą demonstracyę i wygwizdano go.

Konstantynopol. Tutejsi Grecy ze względu na przygotowującą się kampanię polityczną wyborczą zakładają klub polityczny.

Konstantynopol. Z wyspy Rados donoszą, że tamtejszy komendant żandarmeryi generał Szein pasza schował się do konsulatu włoskiego. Przyczyna ucieczki nie jest jeszcze znana.

Konstantynopol. „Hakikat" donosi, że syn Izzeta paszy, Mehmed Ali bej, który był posłem tureckim w Waszyngtonie, został stamtąd odwołany, a to dlatego, że jego ojciec popadł w niełaskę.

Prawosławny zjazd misyonarski.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Kijów. Pet. ag. tel. donosi: Prawosławny zjazd misyonarski, wobec okoliczności, że po manifeście z dnia 30 kwietnia 1905 nastąpiło masowe przechodzenie prawosławnych na katolicyzm, wysłuchawszy referatu komisyi, mającej na celu obmyślenie środków do walki z kościołem rzymsko-katolickim, uchwalił szereg wniosków komisyi, dotyczących środków zaradczych, zewnętrznych i wewnętrznych.

Środki zewnętrzne są następujące:

Umocnić w narodzie ducha prawosławnego i narodowego, wyjednać u monarchy, aby ze względu na ukaz tolerancyjny nigdy nie zostało zachwiane znaczenie kościoła prawosławnego, jako pierwszorzędnego i panującego, aby świątyń prawosławnych, choćby nawet były uprzednio kościołami katolickiemi, nie oddawano nigdy obcowyznaniowcom; wzbronić należy wstępu do Rosyi misyonarzom zagranicznym; starać się o utrzymanie rosyjskich szkół cerkiewnych w prowincyach zachodnich; powiększyć pensye nauczycielom szkół cerkiewnych do norm, obowiązujących w szkołach ministerstwa oświaty; nadać szkołom cerkiewnym charakter misyonarski, szkołom ministeryalnym zaś — religijno-narodowy; starać się, aby zadośćuczyniono potrzebie roli wśród włościan prawosławnych w prowincyach zachodnich, a to ze względu na ucisk ekonomiczny prawosławnych przez obywateli ziemskich Polaków; w miejscach, gdzie ludność prawosławna jest w mniejszości, utworzyć specyalne czysto rosyjskie komisye urządzenia rolnego.

Do akademij duchownych umożliwić wstęp wszystkim, którzy skończyli seminarya duchowne; zezwolić studentom akademij mieszkać w mieszkaniach prywatnych; połączyć duchowieństwo eparchii w prowincyach południowo-zachodnich w jedno bractwo; domagać się wyodrębnienia Chełmszczyzny w gubernię samodzielną, którąby przyłączono do gubernij rosyjskich, a to w celu zapobieżenia szkodliwemu wpływowi polskiemu na ludność rosyjską; powiększyć w seminaryach wykłady historyi co do wyznania niekatolickiego; gdzie tego zajdzie potrzeba utworzyć kursy tymczasowe przeciw-katolickie, na których wykładaliby duchowni i wogóle działacze misyj przeciw-katolickich; zezwolić w wileńskiem seminaryum duchownem na wykład języka litewskiego jako obowiązkowego; wyjednać u rządu sprzedaż prawosławnym włościanom rosyjskim za pośrednictwem banku włościańskiego majoratów w Chełmszczyźnie, których właściciele w majątkach nie mieszkają; wreszcie prosić synod o jaknajrychlejsze utworzenie stanowiska misyonarza na eparchię chełmską.

Środki wewnętrzne dotyczą specyalnie prowincyj zachodnich i obejmują:

Codzienne odprawianie nabożeństwa, wprowadzenie śpiewu ludowego w cerkwiach w czasie nabożeństwa, przygotowanie kaznodziejów, stosowanie uroczystego ceremoniału w święta cerkiewne, organizacyę pielgrzymek do Poczajowa i Kijowa, poświęcanie pól, objazd parafij, zaprowadzenie nabożeństw prywatnych, pogadanek religijnych z ludem, przygotowywanie 7 i 8-letnich do spowiedzi w cerkwi lub w szkole w ciągu kilku tygodni; zaprowadzenie charakteru misyonarskiego w wykładach religii, organizacyę bractw parafijalnych i działalności misyonarskiej według okręgów, nadanie prawa duchownym prawosławnym w celu podniesienia ich autorytetu kierowania drobnym kredytem włościańskim i organizacyi sklepów spożywczych.

Wreszcie zjazd powierzył komisyi organizacyjnej utworzenie wszechrosyjskiego związku misyonarskiego.

TELEGRAMY

z dnia 6 sierpnia.

Wybory uzupełniające.

Czerniowce. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Sejmu z większej własności, wybrano wiceprezydenta bukowińskiego banku krajowego dra Kajetana Stefanowicza, Ormianina i Mikołaja Flondora, Rumuna, wszystkimi 70 oddanymi głosami.

Żądania kolejarzy.

Morawska Ostrawa. W Oderfurcie odbyły się dwa zgromadzenia kolejarzy. — Jedno zgromadzenie kolejarzy niemiecko-narodowych uchwaliło zwołać na koniec sierpnia ogólne zebranie kolejarzy kolei północnej, na które mają być zaproszeni wszyscy posłowie do Rady państwa z okręgu kolei północnej. Przyjęta na zgromadzeniu rezolucya formułuje żądania kolejarzy.

Drugie zgromadzenie socyalno-demokratycznych kolejarzy postanowiło w razie niespełnienia przez dyrekcyę żądań rozpocząć natychmiast bierny opór.

Tajni radcy.

Wiedeń. Jak się Biuro koresp. dowiaduje, ministrowie Fiedler, Ebenhoch, Gessmann, Praszek i Georgi otrzymali godność tajnych radców.

Skupczyna.

Belgrad. Skupczyna przyjęła budżet na rok 1908 w pierwszem czytaniu. Dzisiaj przychodzi pod obrady projekt ustawy w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Belgrad. W skupczynie podczas obrad nad budżetem, minister spraw zagranicznych wskazał na konieczność porozumienia się pomiędzy Serbią a Czarnogórą w sprawach polityki zagranicznej. Serbia — powiedział minister — zajmuje się zbyt wiele sprawami wewnętrznemi Czarnogóry. Rząd starać się będzie o przywrócenie dobrych stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Stosunki z Bułgaryą w ogólności są dobre, rząd zaś stara się im nadać charakter jak najpomyślniejszy. Wypadki w Turcyi stawiają tendencye narodowe Serbii i Bułgaryi wobec nowych zadań. Serbia pozostanie wierną zasadzie, aby przedsiębrać wszelkie środki, mogące polepszyć położenie Serbów w Macedonii i Starej Serbii.

Tołstoj.

Londyn. „Globe" donosi z Petersburga, że rząd rosyjski zabrania uroczystości i odznaczeń przygotowanych dla Tołstoja z okazyi 80-ej rocznicy urodzin.

Carowa wdowa.

Petersburg. Pet. ag. tel. zaprzecza informacyi, jakoby carowa wdowa zachorowała poważnie i jakoby z tego powodu odłożyć miano wszystkie uroczystości z okazyi jej imienin.

Z Persyi.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi, że połączenie telegraficzne Teheranu z Tebris utrzymuje się tylko na linii telegrafu indoeuropejskiego, gdyż rewolucyoniści w Tebris zamienili tamtejszą stacyę telegrafu na fort.

Zamach na konsula rosyjskiego.

Tientsin. Pet. ag. tel. donosi: Ubiegłej nocy rosyjski konsul Poppe został przez nieznanego sprawcę ciężko raniony. Powodu zbrodni dotąd nie stwierdzono.

Frankfurt. Z Brukseli donoszą, że baronowa Vaughan, morganatyczna małżonka króla Leopolda belgijskiego, porodziła syna.

Władywostok. Pet. Ag. tel. donosi: W Nikolsku Usuryjskim szeregowiec batalionu kolejowego czterema strzałami z karabinu ciężko zranił dowódcę kompanii, wychodzącego z mieszkania, przyczem wypadkowo poranił przechodzącego ulicą żołnierza i jedną kobietę.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 6 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przemienienia P. J. i Sykstusa p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 19, zachód o godz. 7 min. 13; długość dnia godzin 14 min. 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Piękna Helena".

Teatr ludowy: „Wesoły rezerwista".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. Ze Lwowa telegrafują: „Gazeta Lwowska" ogłasza: Całkowite egzamina dojrzałości odbędą się w seminaryach nauczycielskich w następujących terminach: Dla kandydatek naucz. w Krakowie dnia 25 września, dla kandydatów i dla kandydatek naucz. w Rzeszowie dnia 26 września, dla kandydatek naucz. w Przemyślu dnia 23 września, dla kandydatów naucz. we Lwowie dnia 15 września. Termin egzaminów pisemnych wyznacza dyrekcya odnośnych zakładów. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w następujących terminach: W seminaryach męskich: Lwów 14 września, Kraków 21 września, Krosno 17 września, Rzeszów 7 września, Sambor 11 września, Sokal 17 września, Stanisławów 15 września, Stary Sącz 18 września, Tarnopol 21 września, Tarnów 14 września, Zaleszczyki 23 września. W seminaryach żeńskich: Lwów 15 września, Kraków 25 września, Przemyśl 22 września. W seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności: Zofii Strzałkowskiej we Lwowie dnia 16 września, Preisendanza w Krakowie 24 września.

Zderzenie okrętów. Z Poli telegrafują: W tutejszym porcie ubiegłej nocy zderzyły się dwa parowce „Villa" i „Bośnia", przyczem ten ostatni odniósł poważniejsze uszkodzenia boczne ponad linią wodną.

Sprawa ks. Eulenburga. Z Berlina telegrafują: Podjęcie na nowo procesu przeciw ks. Eulenburgowi jest jeszcze ciągle niemożliwe z powodu złego stanu zdrowia pacyenta. Książę ma ciągle gorączkę, dochodzącą do 38 stopni, oraz cierpi na kaszel. Gdy świadectwa lekarskie stwierdzą, że choroba minęła, proces będzie zaraz wznowiony.

Alkoholizm w Berlinie. W berlińskich dziennikach czytamy: Jeden z tutejszych lekarzy ułożył bardzo interesujące zestawienie cyfr statystycznych o alkoholizmie w Berlinie. Z zestawienia tego okazuje się, iż Berlin posiada 13.193 szynków, czyli 1 szynk na 157 mieszkańców. W szynkach tych wypijają rocznie 438,939.532 litrów piwa, 24,704.525 litrów wódki i 19,956.062 litrów wina za okrągłą sumę ćwierć miliarda marek

Na jednego Berlińczyka wypada zatem przeciętnie 236 i pół litra napojów alkoholowych za cenę 100 marek 85 fenigów. Jeżeli się zważy, że statystycznie przeciętny koszt utrzymania Berlińczyka wynosi 683 marek, to okaże się, że siódma część tego wydatku przeznaczoną jest wyłącznie na napoje alkoholowe!

Dar dla Muromcewa. Z Petersburga telegrafują: Gdy Muromcew po odsiedzeniu kary za odezwę wyborską wyjdzie z więzienia, wyborcy miasta Petersburga do pierwszej i drugiej Dumy ofiarują mu srebrny dzwonek z napisem: „Pierwszemu prezesowi pierwszej Dumy".

Kradzież na dworze carskim. Z Petersburga telegrafują: Szefowi kancelaryi carskiej księciu Oleńskiemu skradziono w zagadkowy sposób portfel z różnymi ważnymi dokumentami rodziny carskiej oraz z papierami wartościowymi. Do wykrycia kradzieży zawezwano tajną policyę

Wylewy w Rosyi. Z Samary donosi pet. ag. tel.: Jak dotychczas stwierdzono, w tutejszym okręgu wylewy zniszczyły zboże na obszarze 60 tysięcy dziesięcin.

Cholera. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: W gubernii astrachańskiej od wybuchu epidemii cholery zaszło 42 wypadków zasłabnięć, z tego 19 z wynikiem śmiertelnym. W Saratowie zaszło ogółem 88 wypadków cholery, z tego 44 śmiertelne.

Trzęsienie ziemi. Z Konstancyi telegrafują: O godzinie 2 min. 10 po północy odczuto tu gwałtowne trzęsienie ziemi, które wywołało wielką panikę. W wielu domach zarysowały się ściany, a szpital wojskowy musiano opróżnić; również dachy na koszarach żuawów grożą zawaleniem. W okolicy miasta na wzgórzu Mansurak utworzyła się rozpadlina, długa na 200 metrów, a szeroka na pół metra. Miało też tam zginąć wiele osób.

Z Tryestu telegrafują: W tutejszem obserwatoryum morskiem notowano dalekie trzęsienie ziemi.

Z Lublany telegrafują: Notowano tutaj dalekie trzęsienie ziemi o ogniskowej 1500 klm.

Dżuma. Z Lizbony telegrafują: Na wyspach Azorskich stwierdzono nowy wypadek dżumy.

Pożar w niemieckiem poselstwie. Z Pekinu donosi biuro Wolffa: Oprócz dwóch oficerów niemieckich, którzy zginęli przy pożarze w tutejszem poselstwie niemieckiem, są jeszcze dwie ofiary ognia. Mianowicie jeden żołnierz niemiecki i jeden francuski podoficer zmarli z ran, odniesionych podczas ratowania poselstwa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. K. Sikorski z Kielc, Ks. A. Gruszczyński z Felsztyna (Podole ros.), W. Oleksy z N. Sącza, K. Yvetot z Paryża, S. Świda z żoną z Ługańska, S. Mazurkiewicz z Warszawy, L. Cybylski z żoną z Piotrkowa, S. Chluski z Warszawy, K. Kartmański ze Suchej, W. Rzewuski z rodziną z Warszawy, H. Mroczkowski z żoną z Zakopanego, A. Schoen z Wadowic, W. Koczian z Berna w Morawie, W. Kiltynowicz z Warszawy, A, Fialka z Freustatu, J. Płazińska z córką z Rzeszowa, F. Kwieciński z żoną z Warszawy. G. Zdrojewski z żoną z Żabna, E. Nowicka z Warszawy.

GRAND-HOTEL: Ms. Fl. G. Ashley z Troy (N. Jork), Ms. G. A. Dann z Troy (N. Jork), Mrs. G. Mc Grew z St. Louis. Mo., E. Gastineau z N. Jorku, G. Stephens z Mouline (Ameryka), F. K. Kennedy z Stockton (Kalifornia), E. Karpiński z Rzeszowa, W. Smereczyński z Piotrkowa, J. Spitzer z M. Ostrawy, S. Przyborowski z Warszawy, L. Brettauer z Wiednia.

HOTEL SASKI: A. Gaspary z Tarnobrzega, L. Borkowski z Petersburga, S. Mantinband z Warszawy, A. Schumacher ze Szczecina, S. Cholewiński z Warszawy, J. Kiślanka z Warszawy, A. Malik z Kołomyi, H. Chudzyńska z Warszawy, G. Mueller z Katowic, R. Uszyński z Łuków, K. Luszczek z Białocerkwi, E. Seiler z Łodzi, M. Jungnickel z Rathenow, H. Zieliński z Kalisza, D. Vojnles z Baju, A. Amler z Iglo, S. Scalay z Baju.

Kursa telegraficzne.

Wieden 5 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. 270·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 265·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 239·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—. Clary 40 zł. m. k. 148·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·—. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 193·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 49·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 111·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Berlin 5 sierpnia. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż 5 sierpnia. 3-proc. Renta 96·35. Mąka —·—.

RUDYARD KIPLING.

Powrót Imray'a.

Stała się z Imray'em rzecz niezwykła. Bez podania jakiegokolwiek powodu, bez ostrzeżenia, w pełni swej młodości i u progu karyery, uznał za dobre i stosowne zniknąć z oblicza tego świata — chciałem rzec, z małej stacyi indyjskiej, którą zamieszkiwał.

Nagle, jednego dnia. A był to człowiek pełen życia, któremu doskonale się powodziło, szczęśliwy i słynął w otoczeniu jako zawołany bilardzista. Zniknął pewnego rana bez śladu. Rzucił swą posadę i nie pojawił się więcej w biurze o zwykłej godzinie, na okolicznych zaś drogach przestało się widywać jego powozik. W następstwie podobnego wypadku oraz z powodu, że jego nieobecność zaniepokoiła w mikroskopijnej mierze administracyę indyjskiego imperyum, imperyum to zatrzymało się przez jeden mikroskopijny moment dla zasięgnięcia wiadomości o losie Imray'a. Przetrząśnięto bagna, studnie, wysyłano telegramy wzdłuż linij kolejowych aż do najbliższego portu, odległego o tysiąc dwieście mil, nie znaleziono go jednak. Odszedł i miejscowość, w której mieszkał, nie ujrzała go już więcej.

Wobec tego wielkie imperium indyjskie, nie mogąc stać w miejscu, ruszyło dalej, Imray zaś przestał być człowiekiem i stał się tajemnicą, jedną z tych rzeczy, które stanowią przedmiot rozmów przy stołach swego otoczenia przez miesiąc, poczem przestano nim się zajmować zupełnie. Jego strzelby, konie, powozy sprzedano na licytacyi, szef zaś jego napisał najgłupszy możliwie list do jego matki, oznajmiając jej, że Imray zginął w niewytłomaczony sposób i że jego „bungalow“ stanął pustką.

Po trzech, czy czterech miesiącach upałów, w czasie których można było upiec się, przyjaciel mój Strickland z urzędu policyjnego postanowił zamieszkać ów opustoszały „bungalow“.

Było to przed jego zaręczynami z miss Yougall — którą to sprawę opowiem później — w czasie studyów, prowadzonych przez niego nad życiem krajowców. Co do jego własnego życia, to było ono dość niezwykłe i nie brakło ludzi, którzy biadali nad jego prowadzeniem się i zwyczajami. W domu jego można się było zawsze pożywić, ale godziny spoczynku były możliwie nieregularne. Jadł, stojąc lub przechadzając się, co znalazł w spiżarni, podobny zaś zwyczaj w oczach zwykłych śmiertelników nie oznacza nic dobrego.

Jego własność prywatna składała się z sześciu karabinów, trzech strzelb do polowania, pięciu siodeł i całej kolekcyi tęgich węd do łowienia ryb „masheer“, większych i mocniejszych niż te, których używa się do łowienia łososi. Wszystko to zajmowało połowę jego „bungalow'a“, druga połowa zaś oddaną była do użytku Strickland'a i jego suki Tjetjens — olbrzymiego zwierzęcia z Rampour, które jadło codziennie za dwóch ludzi. Porozumiewała się ona ze Strickland'em w specyalnej mowie i na każdej ze swych wędrówek, gdy zauważyła niegodziwców zdolnych do zamącenia spokoju jej majestatu, królowej-imperatorki, wracała do swego pana i mówiła mu o tem. W następstwie tego Strickland zabierał się natychmiast do poszukiwań, które kończyły się czyjemś zmartwieniem, karą pieniężną lub uwięzieniem kogoś.

Krajowcy uważali Tjetjens za rodzaj domowego demona i obchodzili się z nią z wielkim szacunkiem, który wyhodowała obawa i nienawiść. Jedna z ubikacyj „bungalow'a“ była oddaną do wyłącznego jej użytku. Miała osobne legowisko, kołdrę i naczynie do picia, ktokolwiek zaś chciałby się dostać w nocy do pokoju Strickland'a, musiał się natknąć na nią. Szczekała wtedy póki nie zjawił się ktoś ze światłem. Strickland zawdzięczał jej życie w czasie, gdy przebywał na granicy w pościgu za pewnym miejscowym mordercą, a który zjawił się raz wieczorem z zamiarem wysłania Strickland'a znacznie dalej, niż gdzie znajdują się wyspy Annaman. Tjetjens zaskoczyła go w chwili, gdy chciał się wślizgnąć do namiotu Strickland'a ze sztyletem w zębach. Zrewidowano jego przeszłość, w następstwie czego został powieszony.

Od tego czasu Tjetjens nosiła obrożę z prawdziwego srebra, a na swej dercе otrzymała własny monogram. Derka ta prócz tego sporządzoną była z podwójnej wełny kaszmirskiej, jako, że Tjetjens była zwierzęciem delikatnem.

Nie rozstawała się ze Stricklandem nigdy i pewnego razu, gdy ten zachorował na febrę, stała się przyczyną wielkiego kłopotu dla lekarzy, nie mogąc bowiem przyjść swemu panu w pomoc, nie pozwalała żadnej żywej duszy zbliżyć się do niego. Służący, zajęty w służbie lekarskiej, musiał ją uderzyć kolbą od strzelby po łbie, aby ją pouczyć, że winna ustąpić miejsca tym, którzy umieli obchodzić się z dawkami chininy.

Wkrótce po wprowadzeniu się Strickland'a do „bungalow'a“, byłem zmuszony memi interesami do zatrzymania się na tej stacyi i naturalnie, ponieważ wszystkie okoliczne domy były zajęte, wprowadziłem się do Strickland'a. Był to przyzwoity „bungalow“, składający się z ośmiu pokoi, pokryty dachem ze słomy, chroniącym go należycie od deszczu. Powała obita była tkaniną, która dzięki swej czystości mogła uchodzić za sufit, pobielony wapnem.

Właściciel, od którego Strickland wynajął ów dom, kazał go przemalować, tak, że ktoś nie znający konstrukcyi indyjskich „bungalow'ów“ nie domyśliłby się nigdy poza ową tkaniną piwnicznych ciemności w trójkątnym dachu, gdzie belkowanie i poddasze służyły za schronienie wszelkiego rodzaju szczurom, nietoperzom, mrówkom i innemu plugastwu.

Kiedy zjawiłem się na werandzie, Tjetjens powitała mnie szczekaniem i wyskoczyła mi z łapami na ramiona, okazując mi w ten sposób swe zadowolenie z mego widoku. Nadszedł Strickland, i sporządził pewien rodzaj posiłku, który nazywał śniadaniem, poczem wkrótce po śniadaniu wyszedł do swych zajęć. Upały letnie skończyły się i nastąpił czas deszczów. Cisza i spokój panowały w ciepłem powietrzu i krople deszczu ociekając na ziemię, rozpryskiwały się, tworząc delikatny błękitny opar. Drzewa, krzewy i bambusy w ogrodzie stały nieruchomo. W ciepłym deszczu i żaby zaczynały rechotać w gaju aloesów.

Wkrótce przed zapadnięciem nocy i kiedy deszcz rozlał się w najlepsze, poszedłem na werandę na tyłach domu, przysłuchiwałem się pluskowi wody w rynnach, a ponieważ zziąbłem nieco, więc zacząłem się posilać. Pies, wyszedłszy razem ze mną, oparł głowę o moje kolana i zdawał się pogrążony w ostatecznej melancholii. Gdy herbata była gotową, dałem jej biszkoptów, sam zaś rozgrzewałem się gorącą herbatą. Górna część domu pogrążona była nade mną w ciemnościach. Woń skór z siodeł Stricklanda i zapach tłuszczów, któremi smarował swe strzelby, rozszerzała się naokół, skutkiem czego straciłem ochotę do siedzenia w tem miejscu.

Nagle w mroku zjawił się przedemną mój służący, którego zmoczony strój z draperyj muślinowych przylegał mu do ciała i powiedział mi, że przyszedł jakiś pan, który chce się z kimś widzieć. Jakkolwiek niechętnie, a to z powodu ciemności panujących w mieszkaniu, udałem się do salonu, gdzie kazałem służącemu przynieść światło.

Zdawało mi się, że w pokoju przez jedno z okien widziałem czyjąś sylwetę, mógł więc tam ktoś czekać — jednakowoż gdy przyniesiono światło, w pokoju nie było nikogo. Za oknami lały strugi deszczu, w nozdrzach zaś miałem jeszcze zapach herbaty, którą poprzednio piłem. Dałem do zrozumienia służącemu, że nie ma dobrze w głowie i wróciłem na werandę do zabawy z Tjetjens. Była tak przemoczona, że musiałem ją dobrze wytrzeć zanim mogła się oprzeć o mnie. Nadszedł Strickland przemoknięty do nitki, w chwili gdy kolacya była już przygotowana i pierwsze jego słowa były:

— Czy nie było tutaj nikogo?

Objaśniłem go szczegółowo, że mojemu służącemu zdało się, że przyszedł ktoś i że zawołał mnie do salonu, czy też, że jakiemuś hultajowi zachciało się złożyć Stricklandowi wizytę i że ten, rozmyśliwszy się, umknął, opowiedziawszy się tylko słudze. Strickland kazał wnieść kolacyę natychmiast, poczem gdy nakryto stół, zabraliśmy się do jedzenia.

O godzinie dziewiątej Strickland położył się spać; ja też czułem się zmęczony. Pies zobaczywszy, że jego pan udał się do swego pokoju, wstał z pod stołu, gdzie leżał poprzednio, i przeniósł się na werandę, zabezpieczoną od deszczu. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni J. K. Górski